

Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie - człowieka o sobie



Różowy śnieg

No to zaczniemy wszystko po kolei. Jedno po drugim. Krok za krokiem. Krok po kroku do nowego roku. Jest dwudziesty pierwszy dzień grudnia, roku 2016, środa, godz. 11:44. Najkrótszy dzień roku. Właśnie w tej chwili zaczyna się astronomiczna zima, a we Wrocławiu 5 stopni ciepła w skali Celsjusza. No to zaczniemy:

*A jak to ten żal może wiesz
radą dobrą mnie wesprzyj
a jak to w tę dal może wiesz
w złym takim wietrze*

To biały sopran okiennej framugi w *salonie mych myśli* zadaje to pytanie naszego Autora.

*No już niech będzie na twoje
kupimy sobie ten piękny jacht
i popłyniemy jak lordowie
nawet pod wiatr
nie ma się czego martwić
nie ma się co przejmować
a z jachtem się da załatwić
tylko musimy przypilnować*

To głos zza pieca w *salonie mych myśli* daje odpowiedź słowami naszego Autora.

*A ja ci kochanie zdejmę ubranie
rozepnę najdalszą zatrzaskę
jak złotą gwiazdkę nadziei*

Tymi słowami naszego Autora złocisty kandelabr nad okrągłym stołem w *salonie mych myśli* rozstrzyga sprawę w wesołym kierunku.

Popatrzcie drogie czytelniczki. Popatrzcie drodzy czytelnicy. W tej chwili do *salonu mych myśli* wchodzi po kolei: filo-

zof Pan Nietwór, błękitnooka i złotowłosa Wiosna, piwnooka jak heban czarnowłosa Luna i asystent Daniel Spaniel. Szukają wzrokiem swego Autora i go nigdzie nie widzą, bo jest ukryty w słowach, a już jest dwudziesty trzeci dzień grudnia roku 2016, piątek.

– Zaraz go odnajdziemy. Jest na to sposób. Słowo po słowie dojdziemy do celu – oświadcza Pan Nietwór i zaczyna:

*Kiedyś spadnie różowy śnieg
wysoko po samo serce
wtedy księżyc jak róża wszędzie
jak piękna dorosła róża*

– dalej Wiosna:

*będą różowe wzgórza
gwiazd srebrne podbrzusza*

– dalej Autor:

*ten krajobraz wymyśliła Nina
moja liryczna modelka*

– dalej Luna:

*różowy śnieg już zaczyna
swego sztajerka*

– dalej wszyscy razem:

śnieg zwykła stara oklepana szelma

– dalej Daniel:

a Nina, a Nina mnie ciągle zdradza

– dalej Autor

a ja, a ja ją unieśmiertelniam

– I jak widzicie moi drodzy, tym sposobem, słowo po słowie, odnaleźliśmy naszego Autora. Jest razem z nami w salonie mych myśli przy okrągłym stole słów. Chwała Bogu zdrów. Tylko ty, Wiosno kochana, co chcesz to mów, nie nalałaś nam szampana do naszych słów – wyraził Pan Nietwór swą wesołą wolę i razem z nami usiadł przy stole.

Co chcesz, co chcesz to mów przy okrągłym stole słów. Kiedyś w Polsce był Lwów, a dzisiaj jest Wrocław. Wiosno! Szampana postaw, bo historia jest miłosna. Raz nam coś daje, to znów nam coś zabiera. Tak jak w Iliadzie u Homera.

– Wiosna szampana już otwiera – ogłosił światu głos zza pieca i nas zapytał, kiedy wreszcie spadnie ten różowy śnieg.

– Jak tak to tak. Ja wam powiem jak. Jak nasz Autor z losu szklanki wypił cztery niespodzianki w czwartym kwartale bieżącego roku – szmaragdowym altem powiedziała piwnooka jak heban czarnowłosa Luna. Gdy trzynastego października tego roku amerykański piosenkarz Bob Dylan otrzymał nagrodę Nobla w dziedzi-

nie literatury, tego samego dnia dla zachowania prawdziwej równowagi na kulturalnej huśtawce świata, naszemu Autorowi rada osiedla przyznała tytuł honorowego mieszkańca osiedla Plac Grunwaldzki we Wrocławiu i wręczono mu figurkę skrzydlatej dziewczyny z brązu, wysokości 40 kilometrów, autorstwa Stanisława Wysockiego, znanego rzeźbiarza. Co też ja mówię? Wysokości 40 centymetrów, poprawiła swą kilometrową wypowiedź piwnooka Luna. Podczas tej uroczystości laudację wygłosiła znana działaczka społeczna, dziennikarka, miłośniczka poezji życia, Wanda Ziembicka-Has.

W pierwszej połowie listopada, drugą niespodzianką było wydanie przez Towarzystwo Muzyczne im. Edwina Kowalika książki poetyckiej naszego Autora pt. „Uczta motyla” z inicjatywy i pod redakcją Heleny Jakubowskiej. Wydanie szczególnie, zrealizowane dotykowym pismem Braille’a, pismem dla niewidomych. Wydanej książce towarzyszy całe jej nagranie na płycie w wykonaniu Autora i aktora Marka Żerańskiego. Jest co posłuchać i jest co pomacać. Tylko sampana proszę nie przewracać – zaśmiała się Luna i przełknęła szampana, ukontentowana.

Trzecią niespodzianką, jaka spotkała nie tylko naszego Autora, ale również naszą umiłowaną autorową, to jest ta piękna niedźwiedzia przysługa ze strony władz Polanicy Zdroju. Rada Miejska i Towarzystwo Miłośników Polanicy przyznały polaniczkiemu niedźwiedziowi w podziękę za wiele lat pracy: Krystynie i Andrzejowi Bartyńskim za promocję miasta Polanica Zdrój. *Bene Meritus*. Statuetka niedźwiedzia została wręczona wybrańcom gwiazd 18 listopada w Teatrze Zdrojowym, podczas inauguracji XIII Międzynarodowego Festiwalu Poezji w Polanicy Zdroju „Poeci bez granic”.

Czwarta niespodzianka przyszła w pocztowej paczce, w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia, gdy w tym czasie nasz Autor myślał sobie:

*Złoty Stok i Srebrna Góra
to biżuteria Dolnego Śląska
tu przyjechalibyśmy ze Lwowa
a razem z nami nuta lwowska
tu we Wrocławiu nad rzeką Odrą
Lwów się unosi na skrzydłach Orłąt
to jest historia naszych zdarzeń
to jest historia naszych wspomnień
to jest historia ludzkich marzeń
i historycznych niezapomnień*

A w pocztowej paczce, historia niezapomnień, przysłany „Rocznik Lwowski 2014-2016”. Wydawca: Instytut Lwowski, Warszawa. Naczelny redaktor – Janusz Wasylkowski, poeta, publicysta, dziennikarz, urodzony we Lwowie.

(Dokończenie na stronie 24)